

MŁOTY > gm. Bystrzyca Kł. - Do nowej hydroelektrowni nadal pod górę

Napisano dnia: 2026-08-07 08:45:24



(Inf. wł.). O tym, że w Górach Bystrzyckich, pomiędzy Spaloną Dolną a Młotami ma powstać elektrownia szczytowo-pompowa jest wiadomo od niemal... 55 lat. To wtedy pod Zamkową Kopą i Wiśniową rozpoczęto roboty górnicze przy udziale m.in. wyspecjalizowanego przedsiębiorstwa z Wałbrzycha. Drążono kilka tuneli, którymi docelowo spływać miała woda z górnego zbiornika do dolnego. W 1989 r. inwestycję przerwano z braku dalszych funduszy na ten cel.



Nikt z decydentów wówczas nie był w stanie powiedzieć mieszkańcom Młotów, jak dalej potoczą się ich losy. Wiedzieli, że w związku z tym ogromnym państwowym przedsięwzięciem będą musieli opuścić swoje domy i przenieść się gdzieś indziej, bowiem ich wioska wskazana została na miejsce dolnego zbiornika hydroelektrowni. Ten miał brać swój początek w jej dolnej części, a zamykać się na górnym krańcu, w związku z tym nie mogli swobodnie zarządzać swoimi nieruchomościami, na tym obszarze.



Stan zawieszenia trwał do drugiej dekady bieżącego stulecia, kiedy poprzedni rząd RP, wobec dających się we znaki problemów energetycznych w kraju i nacisków samorządu gminy Bystrzyca Kłodzka, zdecydował się "ożywić" inwestycję w Młotach. Ówczesny minister w Kancelarii Premiera RP **Michał Dworczyk** z Prawa i Sprawiedliwości został szefem tematycznego zespołu, co m.in. wiązało się z jego częstszą bytnością w tej części ziemi kłodzkiej. Społeczność lokalna dowiedziała się, że znalazł się kolejny inwestor (po francuskim koncernie EDF, który miał wydać 3 mld zł), tj. Polska Grupa Energetyczna, deklarujący podjęcie kosztownego zadania. Oszacowała ona budowę hydroelektrowni na ponad 6 mld zł.



Nowy rząd, w tym Ministerstwo Klimatu i Środowiska jest za kontynuowaniem zadania przez PGE przy udziale Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Fizyczne wejście z robotami na plac budowy jest teraz uzależnione od uzyskania decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych, którą ma wydać Dyrektor Regionalny Ochrony Środowiska we Wrocławiu. W międzyczasie uporano się z wymogami wyprowadzenia mocy z hydroelektrowni (1050 MW) do sieci energetycznej.



Temat Młotów - zarówno hydroelektrowni oraz wsi - był niedawno przedmiotem rozważań wśród

kierownictwa Nowej Lewicy, które przebywało na ziemi kłodzkiej. Jak nam powiedział wiceprzewodniczący struktur powiatowych tej partii **Adam Łacki** - m.in. poprzez podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury **Przemysława Koperskiego**, posła **Arkadiusza Sikorę** oraz członkinię Rady Krajowej NL **Dorotę Strug** ugrupowanie raz jeszcze podkreśli w stolicy kraju problem ciągnący się latami. Stał się on przekleństwem lokalnej społeczności, która wciąż obawia się, czy po raz kolejny, mimo wspomnianego "ożywienia" kwestii budowy hydroelektrowni, znów nie doczeka się postawienia kropki nad "i".

Bogusław Bieńkowski